

# Jakubski, W. A.

---

## Uwagi o książce A. Wyczańskiego

---

Przegląd Historyczny 53/2, 384-386

---

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

### Uwagi o książce A. Wyczańskiego

Wydana w 1960 r. monografia Andrzeja Wyczańskiego „Studia nad folwarkiem szlacheckim w Polsce w latach 1500—1580” przyciągnęła uwagę nie tylko uczonych zajmujących się historią agrarną Polski XVI w., lecz także historyków ekonomistów interesujących się pokrewną problematyką. Nie ma potrzeby mówić o tym, że zarówno sama metoda badawcza, odkrywająca nowe możliwości studiów nad historią gospodarczą okresu panowania systemu pańszczyźnianego, jak i wiele szczegółowych spostrzeżeń autora, czynią pracę A. Wyczańskiego nieodzowną dla specjalistów w zakresie historii, narodów ZSRR. Można się tylko zgodzić z wysoką oceną, jaką książka ta uzyskała w recenzji A. Mączaka, ogłoszonej w „Przeglądzie Historycznym” (1961, z. 2, s. 377—388). Całkowicie zgadzam się również ze zdaniem recenzenta, że warto prowadzić dyskusję na temat skuteczności metod zastosowanych w monografii i słuszności zasad przyjętych przez A. Wyczańskiego, ponieważ jest to ściśle związane z kontynuacją badań w danym kierunku.

W związku z tym w liście swoim pragnąłbym zatrzymać się nad jednym, zdaniem moim, spornym problemem, którego ujęcie przez A. Wyczańskiego nie zostało zakwestionowane w recenzji A. Mączaka. Mam na myśli problem możliwości zamiany pańszczyzny na najem w folwarku szlacheckim XVI w. i rentowność takiej zamiany.

W rezultacie żmudnych obliczeń A. Wyczański doszedł do wniosku, że folwark szlachecki był bardziej dochodowy niż folwark w dobrach królewskich. U szlachcica produkcja rolna w przeliczeniu na jeden łan była wyższa. Jednocześnie rzuca się w oczy różnica w strukturze dochodów: w majątku szlacheckim około 94% dochodów pochodziło z folwarku, a czynsz i daniny chłopskie stanowiły stosunkowo niewielką sumę; w dobrach królewskich ciężar gatunkowy powinności pieniężnych i w naturze podnosi się do 30%. Ponieważ jedną z przyczyn większej dochodowości dóbr szlacheckich był inny niż w dobrach królewskich stosunek pomiędzy rozmiarami areалу folwarcznego i nadziałów chłopskich, to oczywiście wyłania się pytanie: „dlaczego w tej sytuacji folwark szlachecki nie przeszedł na opanowanie pełnego areálu wiejskiego, to jest na wyrugowanie chłopów i oparcie się wyłącznie na pracy najemnej z wyeliminowaniem pańszczyzny? Dlaczego nie stał się on, mimo sprzyjającej koniunktury na produkty gospodarstwa wiejskiego, folwarkiem kapitalistycznym?” (s. 257). Odpowiedzi na to pytanie A. Wyczański poszukuje w wyjaśnieniu, „czy szerokie oparcie się na sile najemnej byłoby opłacalne i wykonalne w ówczesnych warunkach społecznych (możliwości pozyskania siły roboczej) i gospodarczych (ukształtowanie się cen produktów wiejskich oraz kosztów produkcji)” (tamże).

W celu ustalenia, czy dla feudała dogodne było wyrzeczenie się przymusowej pracy chłopów pańszczyźnianych A. Wyczański porównał realne dochody średniego folwarku szlacheckiego w zachodniej części Wielkopolski (gdzie stosowano pracę pańszczyźnianą i częściowo najemną — tzw. system mieszany) z hipotetycznymi dochodami tegoż folwarku w warunkach zamiany odrobku na najem. Wynik okazał się negatywny: przy realizacji tego rodzaju reformy (zakładając zachowanie daw-

nych proporcji między arealem folwarcznym a nadziałami chłopskimi) dochody feudała, według opinii A. Wyczańskiego, spadałyby w przybliżeniu o 34%. A. Mączak w cytowanej recenzji zgadza się z tym wnioskiem, zaznaczając, że spadku tego należało się spodziewać (s. 387). Przy pozornej oczywistości podobnego rezultatu, należy jednak przypatrzeć się bliżej tokowi obliczeń autora „Studiów nad folwarkiem”. Pozwolę sobie dla przejrzystości nieco przebudować i ujednostajnić rubryki, układając dwie tabele, według zestawień A. Wyczańskiego (s. 259—260):

	System mieszany	System najemny
Dochód z folwarku	192,6 zł.	192,6 zł.
Wydatki na najem przy istniejących rozmiarach pańszczyzny	28,3 zł.	28,3 zł.
Wydatki na najem i inwentarz związane z rezygnacją z pańszczyzny	—	56,0 zł.
Dochód czysty z folwarku	164,3 zł.	108,3 zł.
Dochód ze wsi	11,6 zł.	—
Cały czysty dochód	175,9 zł.	108,3 zł.
Czysty dochód z jednego łana folwarcznego	46,9 zł.	31,0 zł.

Zestawienie wykazuje, że przy obliczeniu dochodu „folwarku najemnego” znikła gdzieś wieś pańszczyźniana: nie ma tu czynszów chłopskich, nie ma ekwiwalentu pieniężnego zniesionej pańszczyzny. W rezultacie zatem, zamiast hipotetycznego przypadku zamiany renty odrobkowej na najem rozpatruje się zupełnie już nieprawdopodobny przypadek pełnej i darmowej rezygnacji feudała ze wszystkich uprawnień w stosunku do chłopca i jego nadziału. Gdyby jednak do tabeli wnieść korektury (wychodząc nawet z minimalnego szacunku dni pańszczyźnianych), to obraz gruntownie się zmieni. Przyjmijmy tu ocenę pańszczyzny, którą A. Wyczański sam nazywa skromną: 1 grosz za dzień pracy z zaprzęgiem (s. 118—119), odpowiednio dzień pańszczyzny sprężajnej i 312 dni pieszej wyniesie 28 zł; dodajmy jednak jak przedtem 11,6 zł czynszu. Czysty dochód z folwarku przy systemie najemnym będzie równy 147,9 zł — sumę tę przyjąć należy za punkt wyjścia przy porównaniu dochodowości folwarku przy pańszczyźnie i przy najmie (wyliczenie rozmiarów dochodu z jednego łana folwarcznego nie jest pożyteczne dla rozstrzygnięcia wysuniętego zagadnienia, tak jak rzeczą oczywistą jest, że obszarnika powinien interesować przede wszystkim ogólny dochód z posiadłości). Przechodząc na najem obszarnik tracił 28 zł, czyli innymi słowy dochody jego powinny spaść nie o jedną trzecią, ale tylko o 15,9%. Przy obliczeniach nie został jednak wzięty pod uwagę tak ważny czynnik, jakim jest wydajność pracy i jej wzrost w zależności od zainteresowania materialnego pracownika. Niesprawiedliwie byłoby zarzucać autorowi ignorowanie tego czynnika (por. np. s. 116), ale okoliczność ta, że wzrost wydajności pracy nie znalazł liczbowego odpowiednika jest, być może, powodem pewnego jej niedocenia. Jeżeli uwzględnić wszystkie te poprawki, to czy nie będzie prawdopodobne przypuszczenie, że nawet bez wyrugowania chłopów i przyłączenia ich nadziałów do folwarku, przejście od pracy pańszczyźnianej do najemnej mogło w zasadzie okazać się rentowne — oczywiście nie dla wszystkich folwarków — także i tam, gdzie na skutek tych czy innych przyczyn były większe możliwości wzrostu wydajności pracy, nawet przy istniejącej bazie technicznej?

Nie będę zatrzymywać się nad drugą możliwością przejścia na pracę najemną — przy wchłonięciu przez folwarki całej ziemi chłopskiej. Nosi on krańcowo hipotetyczny charakter i pozostawia zbyt wiele nie znanych danych, których wpływ

na wynik końcowy jest niejasny, nie mówiąc już o tym, że urzeczywistnienie tej przemiany wymagałoby gruntownego przełomu w ustroju agrarnym Polski. Jeżeli jednak autor pomimo to uważa, że możliwe jest dokonanie pewnych przybliżonych obliczeń skutków gospodarczych takiego przełomu, to byłoby celowe wyjaśnić, jakie drogi rozwiązania problemu mógł wybrać szlachcic i jaki był stosunek wzajemny tych rozwiązań. Zatem, pomimo wyrugowania chłopstwa, wypada liczyć się także i z czysto „chłopskim” wariantem rozstrzygnięcia tego problemu: przeniesieniem utraconych nadziałów chłopskich na „system miesięczny”. Chłopom można było zabrać nie całą ziemię, ale tylko pewną jej część.

Jeżeli obliczenia skłoniły A. Wyczańskiego do wniosku, że przejście na najem było albo całkowicie nierentowne (przy stabilności areалу folwarcznego), albo „w zasadzie rentowne, ale w niewielkim stopniu” (przy zajęciu przez folwark całej ziemi), to drugiej części poruszonego przez autora problemu — możliwości przejścia na najem w warunkach XV wieku — poświęcono niewiele miejsca. A. Wyczański odwołuje się w szczególności do ustalonego przez siebie wcześniej faktu niedoboru stałej i taniej siły roboczej. Przy zasadniczej trafności przytoczonych tu poglądów, przynajmniej jeden z nich wymaga dokładniejszego określenia. Rozpatrując zasoby pracy najemnej, którymi mógł rozporządzać folwark, badacz stwierdza, że taka kategoria bezrolnej ludności wiejskiej, jak komornicy była „bardzo nieliczna”. Na potwierdzenie cytuje obliczenia oparte o dane rejestrów poborowych. Okazuje się, że w Małopolsce (ściśle w woj. krakowskim i sandomierskim) przypadało średnio po 1,5 komornika na wieś (s. 127). Szacunek — czy to dużo, czy mało: trzech komorników na dwie wsie — może być subiektywny, szczególnie jeżeli równocześnie nie rozważy się problemu, czy w Małopolsce przeważały duże wsie, czy też wioski o niewielkiej liczbie mieszkańców, ilu było chłopów itd. Celowe jest przede wszystkim sprawdzenie wiarygodności tej liczby. Prawdopodobnie jest ona przejęta od A. Pawińskiego, drogą porównania tablic 6 i 10 ze wstępu do tomu XIV „Źródła dziejowych”, a Pawiński z kolei zestawiał tablice w oparciu o rejestr z 1571 r., uzupełniając go dla tych powiatów, dla których rejestr ten nie zachował się, rejestrami poborowymi z 1569 i 1540 r. Przebadanie ogłoszonych w tym tomie rejestrów poborowych woj. krakowskiego z 1581 r. i szeregu powiatów woj. sandomierskiego z lat 1577—1583 daje jednakże inne wyniki (na co już niejednokrotnie wskazywano w literaturze). Rejestry te uchwyciły w przybliżeniu dwa i pół raza więcej komorników niż źródła, którymi posługiwali się A. Pawiński i A. Wyczański. Wiarygodność rejestrów podatkowych, sporządzonych za Stefana Batorego, dowiedziona jest całkowicie przekonująco.

Te spostrzeżenia szczegółowe oczywiście w żaden sposób nie mogą osłabić podstawowych ustaleń monografii. Ośmielam się przypuszczać, że niezależnie od tego, czy znajdują one potwierdzenie w przyszłości, czy też będą obalone, mogą chociaż w pewnej mierze okazać się pożyteczne przy kontynuacji badań, tak obiecująco zapoczątkowanych książką A. Wyczańskiego.

W. A. Jakubski

### Uwagi nad „Uwagami o celach powstania listopadowego”

Przekazując Łódzkiemu Towarzystwu Naukowemu na początku 1959 r. masyzynopsis pracy „Walka o cele powstania listopadowego”, nie przypuszczałem, że po niespełna trzech latach moje poglądy odnośnie do kilku przedstawionych tam